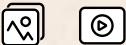


Ekstra!

DODATEK

- Fotorelacja z gali
- Kulisy konkursu
- Salon nieodrzuconych

EKSTRA! DODATEK DO WASZEGO KURIERIA ILUSTROWANEGO OIZNAKI PRACY 2018



Fotorelacja z gali



fot. Nel Gwiazdowska



Rozterki jurora. Tomasz Tandek



Przewodnicząca Jury prof. Danuta Koradecka - dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego i Anita Gwarek – dyrektor Departamentu Prawa Pracy w MRPiPS



Robert Wierzbicki, laureat wyróżnień za cykl zdjęć i uczestników konkursu ze „Stalkerem” w tle



Magdalena Krawczyńska, autorka filmu „W innym świecie” i jego bohater Przemek Krawczyński. Grand Prix 2018 w kategorii FILM. W rzędzie za nimi panowie Jakub i Maciej Sławuscy, autorzy „Polskiej Kroniki Firmowej” – nagroda im. Piotrusia Pana



„Czarne złoto”, „Short story about GM” i „Sztuki”, czyli Mariusz Jasek, Jakub Kulas i Mila Kreft-Sietnicka



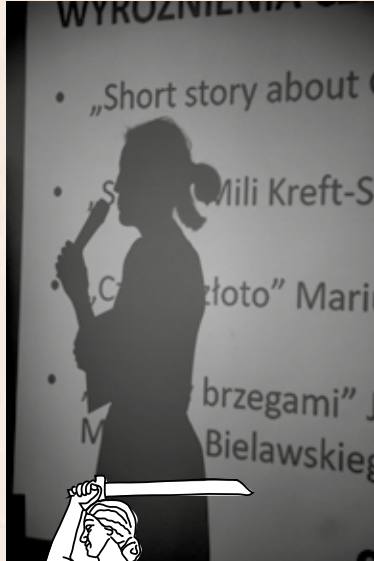
Agnieszka Szczypińska i rząd laureatów. Od góry: Krzysztof Gołuch, Robert Wierzbicki, Mariusz Jasek, Mila Kreft-Sietnicka



Andrzej Rułka i bohater jego filmu „Czy warto być nauczycielem?”, Kamil Skrzypiec



Poczet laureatów w kategorii FOTOGRAFIA. Od lewej: pełnomocnik Tomasza Gałązki, Filip Durski, Tadeusz Koniarz, Filip Kurkowski, Krzysztof Gołuch i Tomasz Okoniewski



Monika Kreft, bohaterka filmu „Sztuki” Mili Kreft-Sietnickiej



Rafał Donica podczas wernisażu wystawy w Galerii Chłodna 31. Po lewej u góry jego zdjęcie „Przerwa”, wyróżnione przez jury



Gala wręczenia nagród odbyła się w Warszawie, w Galerii Chłodna 31, 4 grudnia 2018 r.



KULISY KONKURSU

Kuchnia konkursu to setki maili, wiadomości, rozmowy, poszukiwanie najlepszych pomysłów i form komunikacji. Za zgodą autorów prezentujemy wybrane fragmenty z ich nieformalnej korespondencji dotyczącej konkursu O!P, przygotowań do uroczystości wręczenia nagród i komentarzy jury.



Agnieszka Szczygielska: W piątek mieliśmy spotkanie w sprawie finału Oznak. Opowiadałam co i jak ma przebiegać. Pokazałam zdjęcia wnętrza. I koleżanki chóralnie zaproponowały, żeby jednak wręczenie nagród w sali kinowej. Że jak jest tyle wyróżnień i jeszcze będą coś mówić, jak nie goście, to laureaci, to lepiej, żeby widownia sobie siedziała. A po ogłoszeniu i wręczeniu wszyscy przejdą na górę na wernisaż wystawy i poczęstunek.

Radosław Mleczek: Jak dla mnie sala kinowa na wręczenie nagród w porządku.)

ASZ: I jeszcze jedno. Odezwała się Karolina, jurorka, laureatka z zeszłego roku. I napisała że chcą wyróżnić film „Między brzegami”. On jest pozaregulaminowy, bo trwa 11 minut. Więc nie będzie go na pokazie.



RM: O ile pamiętam ten film tylko w wersji pierwotnej trwał 11 minut, potem został wymieniony na wersję regulaminową lub „prawie” regulaminową. Teraz kiedy u mnie wchodzi się na stronę „głosującego” jest wersja 11 minut (nie wiem, dlaczego). Jestem przekonany, że ostateczna wersja tego filmu była „regulaminowa”. Cieszę się, że pani Karolina chce go wyróżnić. Moim zdaniem to bardzo dobry, mądry i ładnie zrobiony film. Dałem mu dychę w nieoficjalnej punktacji. Zostanie wyróżniony korespondencyjnie.)

ASZ: Wiesz co, ja chyba widziałam tylko 11 minut. I dziś sprawdzałam i wciąż tak jest i nie wiem co z nim zrobić. I nawet nie powiadomiłam autorów :(

RM: Nic nie robić:) Powiadomi się autorów, że zaocznie otrzymali wyróżnienie od p. Karoliny i już. Zapraszać ich z poniedziałku na wtorek, żeby uścisnąć dłonie, nie wypada.

ASZ: Przesyłam jeszcze jeden opis filmu.

„Nie sztuka przez duże S, ale takie małe sztuki. Sztuki, bo to miara ilości sprzedawanego towaru. Sztuki, bo sztuką jest robić to, co się lubi.

Kilka lat temu Mama zmieniła pracę, zmieniając przy tym swoje życie. Mama nie chodzi do biura, bo pracuje w domu i od jakiegoś czasu dokumentowałam to, co robi i co jednocześnie jest częścią mojego życia. Dodałam do tego jej komentarz i powstał film – poskładany z elementów rzeczywistości, na którą składa się zaangażowanie, pasja i zmiana Mamy, ale fascynacja i punkt widzenia mój. To szczere i osobiste spojrzenie na prawdziwą istotę pracy – tej wykonywanej z radością, która nie jest tylko źródłem dochodów, ale też spełnienia”.

RM: Fajnie, brakowało go, a ładnie napisane. Dodam, posklejam, popatrzę jeszcze na całość :) Dzięki :) Dorobiliśmy się niezłej ekipy :)

ASZ: Kapitalnej!!! A tę nagrodę od OPZZ dostanie „Bankowiec”. Napisała pani prof. Giermanowska, że studenci od niej chcą przyjść. Z socjologii i nauki o pracy. Przede wszystkim na pokaz filmów. Ale też na finał konkursu. Ok. 15 osób. Od zdjęć brakuje tylko pana od „Owsa” oraz pana Okuniewicza. Ale Okuniewicz się odzywał. Myśli. Reszta będzie. Od filmów nie wiem co z panem Jaskiem i panią od „Idealnych”. Reszta będzie. I będzie pan Gołuch, któremu ASP Katowice przyznało wyróżnienie specjalne Rektora za to zdjęcie ze sprzątającą. I nie wiem co z panem Koniarzem, który dostaje wyróżnienie specjalne prezesa WUG. A Mila Kreft, ta od filmu „Sztuki”, przyjedzie z rodzicami! A ze zdjęć? Ja głosuję za jednym z tych zdjęć sprzątających. A ty?

RM: Widziałem, że nie podbili jury, a ponieważ lubię się z Tobą zgadzać myślę, że byłoby dobrze przyznać nagrodę więcej niż jednemu zdjęciu „sprzątających”. Wówczas lepiej się wytłumacza przed światem :) Też uważam, że to niezwykle, oryginalne zdjęcia. Kiedy na nie patrzę „słyszę” hotelowe korytarze przed południem. Kiedy goście wyjechali, nowych jeszcze nie ma. Kiedy wszyscy poszli na seminaria, konferencje, zjazdy i złoty, a ty wracasz do pokoju, bo zapomniałeś notatek, albo badza:) Wtedy widzisz i słyszysz inny hotel, korytarz. To zdjęcia, które czegoś uczą, zwracają na coś uwagę, coś co łatwo przegapić. To takie byłoby mniej więcej uzasadnienie :)

ASZ: Masz rację. To zdjęcia ludzi, których nie widać a są. Oglądając je myślałam sobie, że jest w nich tyle godności. Mimo, że dla wielu to taka niegodna praca.



Na finał nie przyjadę. Bardzo żałuję. Wtorek to mój jedyny dzień wykładowy poza weekendami i już wyczerpałem pulę przesunąć. Jestem pewien, że będzie to udane popołudnie. Tak miło się rozmawiało, że nie zdążyłem ponarzekać na los jurora. A tym razem warunki przeglądania prac konkursowych były naprawdę uciążliwe. Konieczność otwierania każdej fotografii i każdorazowego powrotu do zestawienia w celu oceny, połączona z widokiem jedynie powiększonego fragmentu zdjęcia na planszy z ocenami, było niekończącym się klikaniem w tę i z powrotem. Zmęczyłem się po 4 godzinach. Znacznym ułatwieniem byłaby możliwość przewijania zdjęć w pełnym widoku przy pomocy przycisków > i <.

Muszę jednak podkreślić, że przyjemność obcowania z pracami konkursowymi oraz inspiracje z nich płynące nadal znacznie przewyższają uciążliwości związane z, nomen omen, **warunkami pracy** jurora. Udanej gali!

Marek Benio – jury konkursu



Salon... nieodrzuconych

Pojęcie „Salonu Odrzuconych” (*Salon des Refusés*) nieodłącznie wiąże się w historii sztuki z wystawą dzieł odrzuconych przez jury paryskiego salonu, zorganizowaną na polecenie Napoleona III w Paryżu. Wystawę otwarto 15 maja 1863 r.

W konkursie O!P są nagrodzone prace i „salon nieodrzuconych”. Zdjęć i filmów, które nie znalazły się na podium, a zasługują na promocję, na to, żeby świat się o nich dowiedział.

Paryski salon w XIX wieku miał monopol na wystawianie dzieł. My nie szukamy monopolu, a partnerów, których wyobraźnię, talent, kunszt i umiejętność opowiadania historii chcemy promować. Na wystawach, w sieci, w publikacjach. Towarzysząca konkursowi wystawa w Galerii Chłodna 31 w Warszawie była pierwszym tego przykładem. Kurier jest również jedną z form promocji. Z racji jego kolorystycznych uwarunkowań wybraliśmy kilka zdjęć czarno-białych. Zagładjcie na naszego facebooka. Tam znajdziecie pełną prezentację „salonu nieodrzuconych”. I na kolejnych wystawach. Bo mamy nadzieję, że ta w Galerii Chłodna 31, to początek drogi.



Sądząc po tym, co widzę i po liczbie nadesłanych prac, udało wam się niesamowicie rozkręcić ten konkurs. A zatem nagroda specjalna Piotrusia Pana, Charliego Bucketa, Mikołajka, Karlssona z Dachy albo Mary Poppins czy Pippi Langstrumpf jak kto woli, należy się organizatorom. Gratulacje! Zastanawia mnie, dlaczego obraz PRACY, jaki wylania się z nadesłanych prac jest tak mało współczesny? (W multimediach mniej, w fotografii znacznie bardziej, tak jakby to temat dopasował się do medium).

Gdybyśmy przyjęli, że odwzorowuje rzeczywistość, wysłoby na to, że żyjemy w późnych latach 70-tych XX w. Wokół same tradycyjne zawody: szewc, zegarmistrz, kowal, garncarz, spawacz, krawcowa, górnik, baca, smolarka (w dodatku z Bieszczad – to już podwójny biały krak!). Brakuje tylko repasacji pończoch, kliniki zabawek, naprawy długopisów i parasoli. A gdzie nauczyciele, lekarze, księżowie, prawnicy, handlowcy? Gdzie bankierzy, finansisci, ubezpieczeniowcy, informatycy? Graficy, analitycy, dziennikarze, celebryci? Korpuludki z Mordoru? Panie z Biedronki? Kierowcy Ubera? Roboty??? itp., itd.

Dlaczego w obiektywach kamer i aparatów twórców prac przeszłość wygrywa z teraźniejszością, o przyszłości nie wspominając? Czy tak trudno wniknąć w środowisko korporacji, szpitala, banku, nowoczesnej fabryki? Czy stare jest atrakcyjniejsze od nowego? A może bardziej spektakularne? Czy naprawdę biuro nie ma szans z ocynkownią, korytarz szkolny z podziemnym wyrobiskiem, a kasa w supermarkecie z kominem? Praca współcześnie. Nowa praca. Rzucam wyzwanie 3 edycji.

Magdalena Trubalska-Martyniuk – jury konkursu



Lech Iwiński, *Sanki*



Daniel Kielbasa, *Tatużysta*



Magdalena Warchol-Kamińska, *Wolność i pasja sposobem na zarobek*



Lech Iwiński, *Miotły*